

Zakaz sprzedaży niektórych produktów w szkołach

7 lutego 2014

Mimo licznych uwag rząd poparł PSL-owski projekt poprawki ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Dotyczy on zakazu sprzedaży części produktów w sklepikach szkolnych, który ma służyć walce z nadwagą i otyłością. Zdaniem producentów żywności w propozycji brakuje analiz potwierdzających zasadność wprowadzenia zakazu oraz zakresu produktów których on dotyczy, np. drożdżówek czy produktów mleczarskich. Występują w nim również liczne błędy powodujące brak zgodności proponowanych przepisów z prawem unijnym oraz uniemożliwiające ich zastosowanie w praktyce.

Propozycja PSL jest zreformowaną wersją proponowanych zmian w ustawie o bezpieczeństwie żywności, złożonej w ubiegłym roku, która była poddana ostrej krytyce, ze względu na fakt, że dyskryminowała większość dostępnej na rynku żywności. Również ta wersja jest negatywnie oceniana przez producentów żywności.

„Ta poprawka jest wadliwa zarówno pod względem skuteczności walki z nadwagą i otyłością, jak i pod względem praktycznego jej zastosowania” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Andrzej Gantner, dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności.

Projekt PSL zakazuje m.in. sprzedaży „słodyczy oraz wyrobów cukierniczych i ciastkarskich”, jeśli więcej niż 10 proc. ich wagi stanowi dodatek cukru. Zabroniona ma być także sprzedaż w sklepikach fast foodów i produktów serwowanych na poczekaniu o zawartości sodu przekraczającej 300 mg na 100 g produktu. Prowadzący sklepiki nie będą mogli sprzedawać także m.in. napojów gazowanych i nadmiernie słodkich, a także innych produktów ze zbyt dużą zawartością cukrów dodanych lub sodu – w tym niektórych wyrobów zbożowych czy mlecznych.

Jednym z problemów, na które wskazuje Gantner, jest niezgodność projektu PSL z prawem unijnym. Poprawki do ustawy o bezpieczeństwie żywności muszą być notyfikowane i zatwierdzone przez Komisję Europejską.

„Projekt PSL stosuje określenia, które nie mają odzwierciedlenia w prawie unijnym” – zauważa Gantner. „Nie ma definicji takich składników, jak cukier dodany czy sztuczne barwniki. Dyskryminowanie produktów w oparciu o takie sformułowania jest więc niezgodne z prawem i rząd bardzo dobrze o tym wie. Zupełnie niemożliwe będzie również określenie tych wskaźników w produkcie, gdyż nie są one uwzględniane na opakowaniach. Trudno oczekiwać, żeby agenci zwracali się do producentów z pytaniem o szczegółowe receptury.”

Dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności zarzuca też autorom poprawki brak powołania się na analizy medyczne.

„Zarówno rząd, jak i my wskazujemy, że zasady, na jakich ustalono, jaki poziom pewnych składników tj, np., sól jest dopuszczalny, są kompletnie nieznane” – zauważa Gantner. „Nie przedstawiono żadnych analiz na ten temat. Brakuje też uzasadnienia, dlatego poprawka kasuje nawet znaczną część produktów mleczarskich czy np. drożdżówek” – dodaje.

Zmiany w ustawie o bezpieczeństwie żywności mogą być bardzo uciążliwe zarówno dla agentów, dyrektorów szkół i Państwowej Inspekcji Sanitarnej, która będzie musiała kontrolować szkolne sklepiki i stołówki.

„Ajenci będą mogli z dnia na dzień stracić prawo do prowadzenia sklepiku, jeśli nie zastosują się do tych kompletnie niejasnych zasad. Co ciekawe również stołówki szkolne będą musiały wykonać pełne badanie wartości odżywczej każdej serwowanej potrawy i wystandaryzować każdą porcję. Zakaz obejmie też takie napoje jak herbata i kompot, który

przecież zawiera cukier dodany” – mówi Gantner. „Naszym zdaniem, skutki tego typów zakazów dla walki z otyłością będą praktycznie zerowe, przy olbrzymim zakresie obciążeń. Ta propozycja w żaden sposób nie rozwiązuje podstawowych problemów dotyczących systemu żywienia dzieci w szkole oraz spadającej dramatycznie aktywności fizycznej.”

Jego zdaniem, problemem nie jest kwestia dostępności różnych produktów w sklepiku szkolnym, ale edukacji dzieci i rodziców.

„Zamiast dzielić żywność na dobrą i złą, wysyłać dzieci do sklepów poza szkołą, postawmy na wieloletnią edukację w zakresie zdrowego stylu życia, zbilansowanej diety i aktywności fizycznej. Zbudujmy system, który zapewni dzieciom spędzającym długie godziny w szkole dostęp do przynajmniej jednego gorącego posiłku i czas na zjedzenie drugiego śniadania, oraz właściwą porcję aktywności fizycznej. To dużo trudniejsze niż tworzenie kolejnych bublei prawnych takich jak poprawka PSL” – przekonuje dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności.

Producenci żywności proponują dużo prostsze i możliwe do realizacji rozwiązanie.

„Asortyment sklepików może być dopasowany do zaleceń żywieniowych nie poprzez zakazy ale poprzez wprowadzenie do umów z agentami listy produktów zalecanych do sprzedaży w sklepikach. Nie wymaga to specjalnej ustawy, a jedynie zalecenia MEN dla dyrektorów szkół” – twierdzi Andrzej Gantner. „Wielu ekspertów uważa, że to dobre rozwiązanie i w pełni możliwe do szybkiego wprowadzenia, bez konieczności wprowadzania zmian do ustawy.”

Źródło: [Newseria](#)